Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 1. MARCA 1923. NR. 29. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

Numerus clausus.

Młodzież akademicka, która odegrała wyjątkowo doniosłą rolę w dziejach naszych i w okresie niewoli i w chwili ustalania się granic wyłaniającej się z chaosu wojennego Polski, stanęła po powrocie na ławy uniwersyteckie wobec nowego niebezpieczeństwa. Tym razem wróg nie przychodził z zewnątrz, ale godził w polski stan posiadania na wyższych uczelniach skrycie, z lisią przebiegłością, od wewnątrz. Wyzyskując nienormalne warunki, w jakich musiała studyować polska młodzież akademicka i długotrwałą wojnę, która odciągała najzdolniejsze i najofiarniejsze jednostki od pracy naukowej. **wdarł się na uniwersytety polskie** szerokim strumieniem **element żydowski.** Po opanowaniu handlu, po umiejętnem skoncentrowaniu kapitałów w swoich wyłącznie rękach i po osadzeniu w Polsce **aż** 11% żydów (w XVI. wieku było w Polsce żydów tylko 3%), sięgnęło rozzuchwalone żydostwo po najważniejsze wartości intelektualne polskie, postanowiło wcisnąć się do najcenniejszych komórek życia narodowego — do mózgu. Najazd na wszystkie przejawy życia kulturalnego naszego narodu: na sztukę, na politykę i t. d. stał się faktem dokonanym. Nie spotykając przeszkód, element żydowski zaczął się bezczelnie rozpierać po polskich uczelniach i usuwać potulnych, „nie sprzeciwiających się złu“, tolerancyjnych, wycieńczonych wojną, biernych tubylców. Maluczko a przestałoby się już słyszeć język polski w salach wykładowych, czytelnie, seminarya i pracownie wypełniliby po brzegi krzykliwi reprezentanci wybranego narodu.

Żeby ktoś nie sądził, że nakreślony przez nas obraz stosunków uniwersyteckich jest tworem wyobraźni, przytoczyć musimy kilkanaście suchych, bezbarwnych, a jakże mimo to wymownych cyfr.

W roku szk. 1921/22 odsetek żydów wynosił na

Uniwersytecie warszawskim	81.4%
Uniwersytecie Jagiellońskim	29.6%
Uniwersytecie lwowskim	**46.6%**
Uniwersytecie wileńskim	19.9%
Uniwersytecie poznańskim	1.4%
Politechnice warszawskiej	15.5%
Politechnice lwowskiej	12.9%

Gorzej przedstawiał się stosunek procentowy żydów do Polaków na poszczególnych wydziałach. Weźmy dla przykładu tylko dwa uniwersytety małopolskie.

Z memoryału w sprawie zachowania polskości lwowskich akad. uczelni, złożonego Senatom: Uniwersytetu J. Kazimierza, Politechniki i Akademii weterynaryjnej we Lwowie przez polską młodzież akad., dowiadujemy się ze zgrozą o zupełnie niespodziewanych cyfrach, które podnoszą włosy na głowie każdemu myślącemu Polakowi.

Uniwersytet J. Kazimierza r. szk. 1921/22 półrocze letnie:

Wydziały	Rzym.-kat.	Mojżesz.	Inne
Prawny	1154	1055	78
Lekarski	**577**	**611**	59
Filozoficzny . . .	717	659	51
Razem . . .	2448	2325	188

A i najstarsza **Wszechnica Jagiellońska** usiluje zniwelować różnice ilościowe i w imię socyalistycznej równości wypełnić się równą ilością żydów i Polaków.

Rezultaty krótkiej wycieczki po gmachu uniwersyteckim zdumiewające:

Na studyum farmaceutycznem:

I. rok: 50% żydów, 50% Polaków

II. rok: 17 żydów, 21 Polaków

W pracowni chemicznej:

III. rok: 8 żydów, 11 Polaków

IV. rok: **4** żydów, **2** Polaków

Na ćwiczeniach krystalograficznych na 190 słuchaczy tylko... 73 żydów.

A w salach wykładowych, w seminaryach (romanistycznem, historycznem i in.) na **studyum pedagogicznem** wszędzie element polski rozpływa się w morzu semickiem, które podmywa polskość naszych uczelni. Jeżeli się potem wychylimy poza mury uniwersyteckie i zapytamy, ilu żydów-adwokatów urzęduje w Krakowie, to zdumienie nasze przejdzie w **przerażenie.** Na 300 z górą **adwokatów**, rzeczników sprawiedliwości i obrońców pokrzywdzonych, znajdziemy **250 żydów!** Nie dosyć na tem jedna trzecia lekarzy w Krakowie to żydzi! Teraz dopiero po tych bynajmniej nie wyczerpujących zestawieniach ukazuje się w całej pełni niebezpieczeństwo żydowskie.

Za parę lat żydzi obsadzą: administracyę, sądownictwo, **szkolnictwo** i wolne zawody. Przytoczone przez nas cyfry przesunęły stosunek Polaków do żydów tak dalece na niekorzyść Polaków, że **staliśmy się „mniejszością narodową“**, tak jest: mniejszością narodową we własnem państwie!

Sytuacya, zdawałoby się, bez wyjścia. Ale młodzież akademicka nie wpadła w rozpacz. Po męsku rozpoczęła spokojną, ale stanowczą walkę w obronie polskości naszych wyższych uczelni. Fala obronna zaczęła się rozlewać po wszystkich uniwersytetach i ogarnęła całą młodzież akad. polską. Na czoło wysunęła się młodzież narodowa, która walkę podjęła i zwycięsko poprowadziła naprzód. Utożsamiano nie tak dawno jeszcze kwestyę „numerus clausus“ z hecą antyżydowską, z agitacyą przedwyborczą i t. d. Dopiero masowy i imponujący ruch młodzieży akad., który potoczył się spokojnie, ale mocno, otworzył oczy społeczeństwu i młodzieży i nie pozwolił bałamucić nikogo hasłami rzekomego wstecznictwa czy braku tolerancyi. Młodzież zrozumiała, że tolerancya musi się skończyć tam, gdzie się zaczyna chwiać państwo, gdzie byt narodu jest podcięty. Nakaz utrzymania przy życiu własnego państwa narodowego był silniejszy od teoretycznych zasad i doktrynerskich, bardzo mile brzmiących haseł, z jakiemi nieśmiało występowali, na szczęście nieliczni, przeciwnicy „numerus clausus“. Złudzeniem również jest wysuwana przez filosemitów rzekoma niezgodność wniosku w sprawie „numerus clausus“ z konstytucyą marcową. Domagamy się przestrzegania przy przyjmowaniu studentów **sprawiedliwego** stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym w **państwie.** Przecież żądanie stosowania **sprawiedliwości** w stosunku do wszystkich obywateli państwa nie może być uważane za akt przemocy, który godzi w **art.** 96 konstytucyi, zapewniający wszystkim równe prawa. O te równe prawa właśnie chodzi a nie o obdarzanie przywilejami mniejszości. A czyż nie jest przywilejem, jeżeli we Lwowie liczba studentów-żydów przewyższa liczbę Polaków na niektórych wydziałach?

Jeżeli zaś komu uśmiecha się rola wspaniałomyślnego dobroczyńcy, to niechaj pamięta, że Polska znajduje się dziś w takiem **położeniu, które nie pozwala na politykę wspaniałomyślności. I znów** polityka wspaniałomyślności musi ustąpić wobec twardych wymogów życia, musi się kończyć tam, gdzie państwo jest zagrożone. Polityki samobójstwa prowadzić nie możemy i nie potrafimy.

Młodzież akad. polska w porównaniu z analogicznym ruchem, jaki rozpoczął się w Rumunii, na Węgrzech, w Austryi, Niemczech i t. d., dała dowód wysokiego wyrobienia społecznego. Bez ekscesów, bez wytwarzania atmosfery nienawiści, ale z godnością i stanowczością rozpoczęła walkę, która zmierza do obrony zagrożonej polskiej inteligencyi.

Pierwszy zerwał się do obrony kresowy Lwów, czujny strażnik polskiej kultury na Wschodzie. Sprowokowany wiecami młodzieży żydowskiej, która wyciągała rękę do żydostwa międzynarodowego, prosząc **o wgląd (!!) w sprawy polskie,** — Lwów podjął akcyę, zmierzającą do odżydzenia uniwersytetów polskich. Mocny, stanowczy głos Lwowa znalazł odzew w **Krakowie,** który na olbrzymim wiecu w Sokole zsolidaryzował się z akcyą młodzieży lwowskiej i zażądał rewizyi stosunków narodowościowych, panujących na uniwersytetach polskich. Za Krakowem poszła Warszawa, Poznań i Wilno. Wszędzie przeważającą większością głosów polskich uchwalono rezolucye, domagające się sprawiedliwego ustalenia odsetkowego stosunku narodowości słuchaczów Wszechnicy. Dalej wszystkie środowiska akademickie w Polsce wyłoniły na wiecach komitety wykonawcze, które skoncentrowały akcyę przeciwżydowską w Warszawie. Komitet Centralny wraz z komitetami środowiskowemi wdrożył energiczne kroki u odpowiednich władz i zapomocą akcyi prasowej stworzył silny prąd opinii publicznej i zainteresował szeroki ogół społeczeństwa polskiego kwestyą żydowską.

Zdecydowane poparcie zyskała młodzież akad. w szeregach stronnictw narodowych. Dzięki ich wysiłkom udało się postawić na porządku dziennym obrad komisyi wniosek w sprawie odżydzenia polskich uczelni. Kwestya „numerus clausus“ weszła tedy na drogę ustawodawczą i zostanie wkrótce rozstrzygnięta. Układ sił w Sejmie wpłynął, niestety na ostateczną redakcyę wniosku w sprawie „numerus clausus“. Trzeba się było liczyć z ambicyami różnych stronnictw. Wniosek p. Kiernika nie reguluje sprawy w sposób zdecydowany i jasny. Przesuwa punkt ciężkości na Rady wydziałowe i zmusza społeczeństwo i młodzież adak, do ciągłej czujności. Uważamy go za kompromisowe załatwienie zagadnienia żydowskiego na uniwersytetach polskich. Dużej dozy dobrej woli wymagało to ustępstwo ze strony obozu narodowego. Czekamy tedy na uchwalenie wniosku choćby w sformułowaniu p. Kiernika.

Pierwszy etap walki samoobronnej zostanie zakończony. Ale nie powinna się łudzić młodzież polska, że samo uchwalenie wniosku załatwi sprawę. Czekać ją będzie teraz praca pozytywna, uparta, żmudna, rozłożona na lata, cicha, niemniej przeto konieczna. I dopiero takie postawienie sprawy na płaszczyźnie wysiłku pozytywnego, który podejmie młodzież polska, otoczona **opieką materyalną** rządu i społeczeństwa, pozwoli wykorzysać w całej pełni owoce spodziewanego zwycięstwa.

Dziś spokojnie ale czujnie wpatrujemy się w Sejm Rzeczypospolitej i wierzymy, że zwycięży tam instynkt samozachowawczy, że ponad wszystkie różnice, dzielące polskie frakcye parlamentarne, wybije się w gmachu przy ul. Wiejskiej potrzeba obrony narodowego charakteru naszego państwa!

Sęp.

P. Askenazy przed komisyą spraw zagranicznych,

Warszawa. (Tel. wł.) Komisya sejmowa dla spraw zagr. zajmowała się wczoraj **zatargiem polsko-litewskim.** Min. Skrzyński stwierdził, że zagadnienie obejmuje trzy kwestye: 1) sprawę podziału pasa neutralnego, 2) sprawę mniejszości polskiej na Litwie i 3) sprawę mniejszości litewskiej we Wileńszczyźnie.

Pierwsze dwie sprawy omawiał p. Szymon Askenazy, który dał historyczny pogląd na stosunki polsko-litewskie, a uczynił to w sposób rozwlekły i nużący, powtarzając się co chwila i czyniąc długie przerwy, bo go pamięć zawodziła (choć miał papiery przed sobą na stole). Dziwić się należy, że jako dyplomata p. Askenazy używał o osobach i stosunkach na Zachodzie **zwrotów tak wulgarnych,** że ich ze zrozumiałych powodów powtórzyć nie możemy.

Sposób referowania p. Askenazego przed komisyą sejmową był niesłychanie mglisty. Profesor posługiwał się wyrazami, których używają bywalcy bardzo podrzędnych lub całkiem podejrzanych kawiarni, jak **„świsnąć komuś, wygarnąć kogoś, zarżnąć itd.,** lub takich zwrotów, jak: „niech go Pan Bóg ma w swojej opiece“, które zdaniem tego dyplomaty z nieprawdopodobnego zdarzenia mają charakteryzować dyplomatów zachodnich. **Całe to expose wywarło bardzo niemiłe wrażenie**, nawet na lewicy, która w Askenazym widziała **dotąd** najlepszego rumaka w swojej dyplomatycznej **stajni.**

Ostatecznie **historyczny rzut oka historyka** Askenazego nie przyniósł żadnych nowych historycznych szczegółów.

Mówiąc o ostatnich wypadkach, p. Askenazy zaznaczył, że delegacya litewska sprzeciwiała się podziałowi pasa neutralnego i żądała oddania sporu Radzie ambasadorów, Trybunałowi haskiemu lub pod arbitraż. Delegacya polska natomiast godziła się na podział i żądała go nawet pod warunkiem, że

1) **podział będzie uwzględniał warunki etnograficzne;**

2) **pas będzie podzielony na dwie równe połowy;**

3) **kolej Grodno—Wilno będzie oddalona od granicy litewskiej o conajmniej 4 km.**

W szczególności co się tyczy strefy południowej od Oran do Wilii, polska delegacya żądała jej podziału z tem, że północna połać przypadłaby Litwie, a południowa Polsce. Dalej żądała przyznania Polsce całej strefy środkowej (od Wilii do Oszmiany), a Litwie całej strefy północnej (od Oszmiany do Łotwy).

Projekt p. Saury, przyjęty przez Ligę narodów, **oddał niestety całą strefę środkową Litwie, choć mieszka tam tylko 20% Litwinów, a aż 80% Polaków.** Zdaniem p. Askenazego **linia podziału jest tymczasową linią demarkacyjną, a nie stałą granicą.** Delegacya polska zastrzegła sobie rewindykacyę gmin polskich leżących poza tą linią, wówczas, gdy zapadnie w Radzie ambasadorów decyzya ostateczna w sprawie naszej granicy wschodniej.

Zapytania posłów.

W dyskusyi nad referatem Askenazego p. **Kozicki** (Zw. L. N.) zapytał, czy prawdą jest, **że z Strzelciszek policya nasza się cofnęła,** przez co **kolej nasza** Grodno—Wilno **zbliżyła się na kilkaset zaledwie kroków do granicy litewskiej.** P. Kozicki stwierdził dalej, **że [illegible] wsie,** które zostały nam przyznane, zajmowane są obecnie przez posterunki litewskie.

P. **Erdman** (Piast) domagał się roztoczenia opieki nad Polakami na Litwie.

P. **Rudziński** (Wyzwolenie) twierdził, **że winę za niepowodzenie w sprawie kłajpedzkiej** i pasa neutralnego ponosi „Spa i Skirmunt“ (zapomniał dodać, że układ w Spa był wynikiem wyprawy na Kijów. Red.).

P. Maryan **Seyda** krytykował brak linii i niejasność w naszej polityce zagranicznej. Raz mówi ona ostro, to znów jest skrajnie ugodową.

P. Askenazy w odpowiedzi wyjaśnił, że **wspomniane wyżej 4 wsie nie należą do pasa neutralnego!** (Jest to istotnie skandalem, że wbrew decyzyi Ligi narodów rezygnujemy z tych polskich wsi. Red.).

Po przemówieniach min. Skrzyńskiego, Harusewicza, Strońskiego i Perla dyskusyę wyczerpano.

Samoobrona polskiej ludności w pasie neutralnym

Warszawa. (A. W.) Korespondent „Gazety Porannej“ donosi z Wilna: Delegaci ludności polskiej w przyznanej Litwie części pasa neutralnego coraz liczniej udają się do Wilna i **składają delegatowi rządu p. Romanowi protesty** przeciw przyłączeniu ich wsi do Litwy. **Delegacya gminy gedroyckiej w swoim memoryale do Rady Ligi narodów stwierdza, że nie podda się dobrowolnie Litwie i w obronie swojej wolności i przynależności państwowej powstanie z bronią w ręku i bronić się będzie do ostatka.** Ludność gmin pasa neutralnego, które powstały przeciw Litwie: gedroyckiej, szyrwinckiej i janiskiej **ufundowały dla swych oddziałów sztandary z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i napisami: „Bóg z nami“. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“.**

Rokowania z Litwinami rozbite.

Warszawa. (A. W.) Korespondent „Gazety Porannej“ donosi z Wilna, że **rokowania z Litwinami rozbiły się podczas ostatniego spotkania wysłanników polskich z parlamentarzystami litewskimi.** Ci ostatni oświadczyli, że rząd kowieński załatwi wszelkie sporne kwestye w **rokowaniach bezpośrednich z Warszawą.**

Bluff niemiecki o interwencyi Ameryki.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Polski“ donosi z Paryża, że amerykański ambasador w Londynie, Harvey' zawezwany przez prezydenta Hardinga, celem omówienia najbardziej palących spraw europejskich, udzielił dziennikarzom amerykańskim wywiadu, który w prasie amerykańskiej wywarł sensacyjne wrażenie.

Harvey nie zaprzecza, że **prezydent Harding przygotowuje interwencyę w sprawach europejskich.** Co do formy tej interwencyi **toczą się rokowania między Anglią a Ameryką.** Proponowany przez Hardinga plan obejmuje przedewszystkiem **utworzenie finansowej komisyi kontrolującej, której zarządzeniom Niemcy musiałyby się bezwarunkowo poddać.** Komisya miałaby zbadać **istotną zdolność płatniczą Niemiec i oznaczyć wysokość spłat odszkodowawczych.** Z drugiej strony Francya w razie przyjęcia propozycyi pośrednictwa Ameryki, musiałaby bezzwłocznie opróżnić obszar Ruhr.

Rząd amerykański jest zdecydowany wywrzeć nacisk na Niemcy i Francyę, aby tym sposobem uratować zagrożony spokój.

Według komentarzy „Kuryera Polskiego“, enuncyacya ta oznacza w zasadniczych punktach odchylenie od dotychczasowej polityki rządu waszyngtońskiego. Tyczy się to zapowiedzi nacisku ze strony Ameryki na Niemcy i Francyę. Dotychczas we wszystkich wynurzeniach waszyngtońskich podkreślano właśnie niemożliwość i nietaktowność takiego nacisku.

Bonar Law poprze plan Hardinga.

Londyn. (A. W. Jak donoszą dzienniki angielskie, **plan interwencyjny prezydenta Hardinga zamierza poprzeć również** Bonar Law. — Oficyalne ogłoszenie tego planu ma nastąpić w najbliższych 14 dniach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomości niemieckie, **jakoby ambasador amerykański w Londynie, Harvey, zapowiedział interwencyę** Stanów Zj. **i wywarcie nacisku na Francyę i Niemcy w sprawie odszkodowań, okazują się zwykłym bluffem.** P. Harvey wcale nie był w ostatnich dniach w Ameryce.

Podatek dochodowy uchwalony przez Sejm.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowej o **noweli do ustawy o podatku dochodowym.** Referował pos. Byrka (P. S. L.). Nowela ta podnosi kwotę dochodu wolnego od podatku ze 180.000 mk. do 2 milionów marek, rozszerza zakres podatków niepotrącalnych przy obliczaniu dochodów na podatki od wzbogacenia się, oraz na daninę państwową, wreszcie zrywa z opodatkowaniem dochodów z akcyi i papierów dywidendowych, a podatki z tantjem wprowadza wówczas, gdy przenoszą one 200.000 m., wkońcu znosi subkomisye szacunkowe, które przeważnie nie ukonstytuowały się. Za podstawę obliczenia wskaźnika przyjęto ceny hurtowne, notowane przez komisyę statystyczną. Przy podatkach z poborów służbowych i z pracy najemnej wskaźnik ustala się w okresach kwartalnych.

Pos. Gościcki imieniem Z. L. Nar. zgłasza poprawkę do art. 35 z tem, że od dnia 1 kwietnia **nie będą pobierane podatki od 5 najniższych skal dochodu,** a zatem **nie będą go płacić ci, których dochód miesięczny nie wynosi [illegible] mk.**

Wicemin. skarbu Markowski oświadcza się przeciw tej poprawce.

W **głosowaniu** przyjęto, jako nowy artykuł, na propozycyę pos. Kiernika, **aby przy obliczaniu ogólnych dochodów z gospodarstw rolnych, mniejszych niż 15 hektarów, przyjmowano dochód w wysokości nie przekraczającej dwóch cetnarów żyta z morgi gruntu po cenach przeciętnych 1920 r.** Przyjęto dalej poprawkę w duchu zgłoszonych poprawek pp.: Romockiego, Pączka, Chądzyńskiego i Kwiatkowskiego (Ch. D.), mianowicie, aby **od 1 kwietnia b. r. nie płaciły podatku pierwsze 5 kategorye płatników, których dochód roczny jest mniejszy obecnie od 5 milionów marek rocznie.**

Całość ustawy **w drugiem czytaniu przyjęto.**

Wśród wniosków zwykłych wpłynęły między innymi następujące: 1) pos. Pragera w sprawie wniesienia przez rząd projektu **ustawy** o **uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych;** 2) wniosek pos. Langera o zaliczeniu wolnej wszechnicy do rzędu szkół akademickich.

Wniosek w sprawie zwalczania drożyzny odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej i drożyźnianej. Następne posiedzenie w czwartek o godz. 16.

INTERPELACYA ZW. LUD. NAR.

Warszawa. (A. W.) Związek Ludowo-Narodowy zgłasza wczoraj do laski **marszałkowskiej interpelacyę,** tyczącą się wiadomości, podanej przez „Possener Tageblatt“, w której dziennik ten komunikuje, że poselstwo niemieckie **w Warszawie zebrało 1361 milionów marek** dla mieszkańców zagłębia Ruhry.

Ponadto Zw. Lud. Nar. zgłosił interpelacyę w sprawie utrzymywania przez rząd polski 20 tysięcy Petlurowców, gdy równocześnie wzrasta niepomiernie liczba bezrobotnych Polaków. Petlurowcy ci niepotrzebnie obciążają Skarb Państwa, gdy Rząd powinien dać zajęcie przedewszystkiem Polakom a potem dopiero obcym.

Wezwano ponadto rząd, aby zaznajomił nareszcie Sejm z umową zawartą na początku 1920 roku pomiędzy Rządem polskim i Petlurą.

Żądania urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) **Projekt ustawy o uposażeniu urzędników został odłożony aż do stabilizacyi budżetu.** Zarząd główny zrzeszeń urzędniczych zjawił się wczoraj w Min. skarbu i domagał się, by **wypłacono urzędnikom jednorazowy zasiłek w wysokości całomiesięcznej płacy i by zniesiono pasy drożyźniane. Na to potrzebaby około 200 miliardów marek.**

DELEGACI POLSCY NA KONFERENCYĘ BAŁTYCKĄ.

Warszawa. P. A. T. Rzeczpospolitą Polską na konferencyi państw bałtyckich w Helsingforsie reprezentować będą jako delegaci: poseł polski w Helsingforsie, p. **Filipowicz** i poseł w Rydze, p. **Dr Jodko Narkiewicz.**

Walka Niemców z frankiem.

Podczas rozpraw we francuskiej Izbie posłów nad podwyższeniem podatków o 20 proc., zabrał głos, między innymi pos. Bokanowski, generalny sprawozdawca tegorocznego budżetu w Izbie, a jego przemówienie żywo jest komentowane przez dzienniki paryskie.

Mówca przedewszystkiem zaznaczył w tonie energicznym, że Francja podjęła w Zagłębiu Ruhry akcyę, której uniknąć było niepodobieństwem ze względu na niepunktualność Niemiec w spłatach odszkodowania. Teraz Francya nie może okazać jakiejkolwiek słabości, lub ponieść winy za jakiekolwiek niedopatrzenie.

Wskutek rozpoczętej akcyi ma Francya przeciw sobie nie tylko Niemcy, ale także wszystkie te żywioły międzynarodowe, które wzięły markę niemiecką za podstawę swych obliczeń. Francya, ma się rozumieć, nie podda się dyktaturze tych żywiołów, co, zresztą, dobitnie już zaznaczył w Izbie premier Poincare.

W dalszym ciągu wskazał p. Bokanowski na wysiłki Rzeszy niemieckiej, skierowane do obniżenia wartości franka. Francya jednak odeprze ataki tego rodzaju w sposób bardzo prosty, a mianowicie przez wprowadzenie równowagi do swego budżetu.

Sytuacya gospodarcza Francyi jest w obecnej chwili zupełnie pomyślna, lepsza nawet, niż niedawno temu przewidywano. Francuski bilans handlowy z r. 1922 jest korzystniejszy od takiegoż bilansu z czasów przedwojennych, różnica bowiem między wywozem a przywozem wynosiła w roku ubiegłym tylko 13 proc., przed wojną zaś równała się 18 proc. Produkcya francuska szybko wzrasta a dochód z podatków przewyższył znacznie przewidywania rządu.

W ten sposób na wielką skalę uknuta ze strony niemieckiej intryga spełznie na niczem, bo frank utrzymać się musi przy swej wartości, a podjęta w Zagłębiu Ruhry akcya nie tylko, że nie dozna osłabienia, ale będzie wzmocniona w celu prędkiego wydobycia od Niemców należnego odszkodowania.

Misya polska we Francyi.

Paryż, w lutym.

(II.) A teraz kilka zdań o naszym stanie posiadania kościelnym we Francyi. Jest to nadzwyczaj smutna i upokarzająca sprawa. Kościoła polskiego, w którym bylibyśmy zupełnie u siebie, niema. Sama Misya w Paryżu już tak dawno istniejąca jest tylko sublokatorką w kaplicy Wniebowzięcia. Jak bowiem wiadomo, właścicielami kościołów od czasów komuny są: państwo i miasto. Lokatorem naszej kaplicy jest parafia „Madeleine". Misya polska cierpi na tem dużo, gdyż w niedziele i święta kościół „polski" otwarty jest dla Polaków dopiero o godzinie 11-ej. Jest to wielka przeszkoda w pracy duszpasterskiej. Tak jest niestety wszędzie. Ksiądz polski musi zawsze z zegarkiem w ręku odprawiać nabożeństwo, aby przypadkiem nie przedłużył udzielonej mu godzinki. W takich warunkach każdy Polak dużo myśli o budowie własnej kaplicy, czy też nawet kościoła. Lecz kto miałby dziś odwagę zacząć budować przy tak wielkiej drożyźnie.

I jedna jeszcze rzecz zniechęca paryskich Polaków i samego ks. Rektora do rozpoczęcia tego dzieła. OO. Zmartwychwstańcy dwa razy zebrali dosyć poważne sumy na zbudowanie kościoła i parafii polskiej w Paryżu: ponad 100.000 fr. ks. Jełowicki, a 32.000 ks. Grabowski. Pierwszą zbiórkę użyli Zmartwychwstańcy do postawienia Kollegium polskiego w Rzymie, z drugiej Zmartwychwstańcy oddali ks. Postawce 11.000 fr., które są do dziś dnia złożone w Arcybiskupstwie Paryża, jako własność Misyi polskiej. I choć Zmartwychwstańcy użyli tych pieniędzy na cele Misyi w Bułgaryi, gdyż zawsze byli tego przekonania, że pieniądze te były dane do ich dyspozycyi, emigranci w Paryżu zniechęcili się tą gospodarką i datki na kościół polski ustały.

Mieli Polacy nadzieję, że wkrótce uzyskają przepiękną kaplicę, lecz nadzieja zawiodła. Zmarł bowiem w Paryżu roku zeszłego bogaty magnat polski, Mikołaj Potocki, posiadający na Avenue Friedland przepyszny pałac z cudną kaplicą. Lecz testament przeznaczył i pałac i kaplicę dla Francuzów. Potocki zmarł bezdzietnie, rodzina wytoczyła proces i obaliła testament. I znów mamy nadzieję, że może... przecież... będzie nareszcie kościół polski w Paryżu.

Istnieje jednak jedna miejscowość we Francyi, gdzie Polacy mają prawie że swój kościół. Dyrekcya kopalń węgla „Ostricourt" postawiła wcale ładny kościółek dla górników Polaków w Oigniex. Poświęcenie tego kościółka odbyło się 22 listopada ub. r., na którem byłem obecny, jako tłómacz, gdyż obecny proboszcz polski w Oigniex, ks. Masny, przybył dopiero 7 grudnia. Wreszcie na zakończenie chcę wspomnieć o uposażeniu księży. Księża stali w kopalniach mają mieszkanie, opał, światło i przeciętnie 500 fr. na miesiąc. Księża wędrowni otrzymują od obecnych na nabożeństwie kilkadziesiąt franków na podróż, ks. Rektor zaś — jak dotąd — nic, albo bardzo, bardzo mało. Lecz ponieważ mnie prosił, abym o tem nie pisał, więc przerywam. Dodam tylko tyle do namysłu czytelników, że ani jeden polski ksiądz, więc ani ks. Rektor, niema żadnych „iura stolae". W takich warunkach Misya polska, nawet przez ks. Szymbora prowadzona, który jest znany z pracy, zdolności i wytrwania, może się znaleźć w rzeczywiście żebraczem położeniu!

Ks. F. Machay.

Ruch chrześc.-demokratyczny.

Czy wprowadzić złoty idealny, czy rzeczywisty?

Na temat powyższy wypowie odczyt p. Stanisław Burtan w piątek dn. 2 marca o godz. 7 wieczór na zebraniu ogólnem Chrześc. Demokracyi w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. l. 11, I. p. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Zebranie pełnego Komitetu dzielnicowego VI. Koła Ch. D. (Wesoła) odbędzie się w środę, dn. 28 lutego, o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, l. 11.

Zebranie pełnego Komitetu dzielnicowego V. Koła Ch. D. (Kleparz—Warszawskie) odbędzie się we czwartek, dn. 1 marca, o godz. 6 wieczór, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, l. 11.

Sprawy miejskie.

O wynagrodzenie czeladników piekarskich.

Przed kilkoma dniami Związek czeladników piekarskich w Krakowie na skutek naszych uwag o płacach, jakie czeladnicy piekarscy pobierają za swą zawodową pracę, usiłował zredukować, ale tylko na papierze i to gazetowym „Naprzodu" swoje pobory miesięczne. Nie chcemy wdawać się w polemikę z organizacyą czeladników piekarskich i zbijać szeregami dowodów wszystkich punktów ich tłumaczeń, przytaczamy tylko list, jaki nadsyła nam jeden z poważnych właścicieli piekarń w Krakowie:

...Nieprawdą jest, co podał „Naprzód", jakoby najwyższy zarobek dzienny czeladnika piekarskiego wynosił 16.000 Mk.; stwierdzam natomiast, że powyższa kwota odpowiada najniższemu wynagrodzeniu czeladnika piekarskiego, nie licząc deputatu (2 kg. chleba dziennie). W większych piekarniach, stanowiących wśród ogółu piekarń krakowskich 5-tą część, zarobki czeladników zamykają się w granicach od 24 do 31 tysięcy Mk. dziennie (!) prócz deputatu, który przy użyciu 3-ch pieców wynosi 2 kg. chleba dziennie, a przy 4 piecach 3 kg. Praca trwa przy 3 piecach 9 godzin, przy 4 piecach (rzadkie wypadki) 11 godzin". (Następuje podpis).

Jak się więc okazuje, tłumaczenia organizacyi czeladników są z gruntu nieprawdziwe. Dodać należy, że informujący nas właściciel piekarni oświadczył, że przy wypicku białego pieczywa niejednokrotnie czeladnicy piekarscy pobierają miesięcznie milion marek, a nawet i więcej.

Iskierki.

„Dziadzio" i „mądry żydek".

W najnowszym zeszycie „Skamandra" (grudzień 1922, XXVII) znajdujemy wielce charakterystyczny i ciekawy wiersz p. Maryi z Kossaków Pawlikowskiej (wnuczki J. Kossaka), pt. „Dziadzio", w którym opisuje, jak to „Dziadzio siedział w pracowni przed sztalugą... brał pędzel... Malował rozrzewnieniem i słońcem siwki, grzywki, kopytka tańczące i lśniące oczy pełniejsze ognia od oczu Hiszpanek i zady rozłączone jak bańki mydlane... I łąki i dziedziców jak sumy wąsatych... **A za dziadzi fotelem kiwając się stał Mądry żydek Immerglück albo Himmelblau; Inni czyhali we drzwiach, a inni w ogrodzie, aż słodko śpiący skończy swój sen o pogodzie".** — I dziś mamy niejednego Immerglücka albo Himmelblau'a... Lecz czasby doprawdy, by jakiś współczesny „dziadzio" przejechał pędzlem zbyt pilnego anioła stróża i raz na zawsze uwolnił się od czyhającego spojrzenia „mądrego żydka"... Należy życzyć sobie nie tylko niezależności artystycznej od obcych, zewnętrznych wpływów, ale także w niemniejszym stopniu i tego, by szczerą, prawdziwie cenną twórczość polską nie zagarniały kiwające się cierpliwie za plecami naszemi — „Immerglücki", by na niej potem zarabiać miliony i miliardy"...

KRONIKA.

OBCHÓD SETNEJ ROCZNICY URODZIN PASTEUR'A.

Staraniem Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w sobotę 3 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w auli Collegii Novi uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Pasteur'a. Na program obchodu złożą się: przemówienie rektora Natansona, oraz odczyty: prof. Dra Marchlewskiego, prof. Kleckiego i doc. Dra Gieszczykiewicza o działalności naukowej Pasteur'a.

W TROSCE O MORALNOŚĆ SZKOLNEJ MŁODZIEŻY.

Jak już donosiliśmy, Kuratoryum krakowskie wykluczyło dwóch uczniów klasy 5-tej gimnazyum VI w Krakowie za pobyt na niedozwolonem przedstawieniau w kinoteatrze. Jest to kara niewątpliwie surowa i może przykra dla młodzieńców i ich rodziców, została jednak podyktowana bynajmniej nie chęcią bezcelowych represyi, lecz poważną troską o dobro młodzieży. Nie wątpimy, że władze szkolne chwyciły się tego ostatecznego środka po wyczerpaniu innych sposobów oddziaływania, a gdy te zawiodły, nie mogły cofnąć się w połowie drogi, bo tego rodzaju pobłażliwość mogłaby się stać zachętą do podobnych wykroczeń ze strony innych uczniów.

ZNIŻKI NA KOLEJACH DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH.

„Gazeta Warszawska" donosi, że Ministerstwo kolei przyznało emerytom kolejowym prawo zniżek kolejowych na przejazd, takich samych, z jakich korzystają funkcyonaryusze państwowi. Odnośne legitymacye dla emerytów będą wydawać te czynniki rządowe, które wypłacały ostatnie uposażenie emerytów.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

Władze policyjne w Krakowie wpadły w tych dniach na ślady wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Rosyi sowieckiej. W sprawie tej aresztowano dotąd dwie osoby w Krakowie, trzecią zaś na prowincyi, która ma być dzisiaj odstawiona do sądów krakowskich. Dwóch z aresztowanych są obywatelami państwa polskiego, trzeci zaś obco-poddanym. Wszyscy trzej są żydami. Afera, której bliższe szczegóły trzyma policya na razie w tajemnicy, przybiera wielkie rozmiary. Dalsze aresztowania mają nastąpić w najbliższych dniach.

Kraków, 28 lutego.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się jutro, we czwartek 1 marca, o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem na rok 1923, oraz sprawy, które spadły z porządku obrad ostatniego posiedzenia Rady miasta w dniu 21 lutego. I tak sprawy: powołania do życia komitetu rozbudowy m. Krakowa w myśl ustawy o rozbudowie miast, sprzedaży gruntów w dzielnicy IV i t. d. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla załatwienia paru spraw wewnętrznego urzędowania Magistratu.

OBFITOŚĆ „ROCZNIC" W R. 1923. Rok bieżący obfituje w niezwykłą ilość rozmaitych rocznic i jubileuszów, szczególnie literackich. Prócz wielkiego jubileuszu Kopernikowskiego i Komisyi edukacyjnej, będziemy mieli sposobność, między innemi, obchodzić stulecie urodzin K. Ujejskiego (ur. 1823), pięćdziesięciolecia urodzin T. Micińskiego (1873), Wacława Berenta, Andrzeja Struga, Tadeusza Rittnera, pięćdziesięciolecie śmierci gawędziarza-batalisty Kajetana Sufczyńskiego (Bodzantowicza), dwudziestolecie śmierci Klemensa Junoszy i szereg innych pomniejszych jubileuszów.

NOWE ŻĄDANIA PIEKARZY, MASARZY I RZEŹNIKÓW. Dzisiaj zbiera się miejska komisya cennikowa, celem rozpatrzenia nowych cenników, wniesionych przez piekarzy, masarzy i rzeźników. Nowe cenniki są daleko wyższe od obecnych. Interesowani kupcy motywują swe żądania wzrastającą niepomiernie z dnia na dzień drożyzną.

RESTAURATORZY I KAWIARZE KRAKOWSCY PRZED SĄDEM APELACYJNYM. W sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw zasądzonym wyrokiem I instancyi restauratorom i kawiarzom krakowskim w związku z samowolnem zamknięciem lokali w roku 1919. Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. s. o. Pawlika, zatwierdził wyrok I instancyi, skazujący: Stanisława i Karola Wołkowskich, Władysława Hajtę, Nędzę, Nuzikowskiego, Piątkowskiego, Górskiego, Madejskiego i innych na karę od 10 dni do 3 miesięcy aresztu, oraz grzywny. Jedynie wyrok co do właściciela restauracyi hotelu Francuskiego uchylono, zaś sprawa Volkmana została odroczona.

AWANTURY ULICZNE NA TLE EKSMISYI Z MIESZKANIA. Przed kilku dniami organa wykonawcze sądu okr. w Podgórzu zażądały od policyi, by przeprowadziła opróżnienie mieszkania przy ul. Krakusa 5. Odnośne mieszkanie zajmował Jan Bazarnik, którego żona w chwili wkroczenia organów sądowych i policyjnych leżała w łóżku. Zawezwany lekarz miejski stwierdził, że Ludwika Bazarnik jest obłożnie chora, wobec czego odstąpiono od opróżnienia mieszkania. Kiedy dnia 26 b. m. funkcyonaryusze policyi na ponowne polecenie władz sądowych udali się do wspomnianego mieszkania, zastali Bazarnikową chodzącą po pokoju, która rozpoczętej eksmisyi się nie sprzeciwiała. W czasie wynoszenia mebli nadszedł Bazarnik, a widząc, co się dzieje, zaczął rzucać sprzętami na funkcyonaryuszy policyi, wobec czego musiano go ubezwładnić. Krzyki Bazarnika ściągnęły przed dom większe zbiegowisko ludzi, którzy przybrali wobec policyantów groźną postawę, chcąc uniemożliwić dalsze przeprowadzenie eksmisyi. Posterunkowi musieli zawezwać posiłków, które tłum rozproszyły. Z nastaniem wieczoru tłumy poczęły ponownie gromadzić się na ulicy, demonstrując przeciw eksmisyi, przyczem kilka osób rzucało kamieniami do okien opróżnionego mieszkania. Policya wkońcu rozpędziła demonstrantów i przywróciła spokój. Za wybicie szyb aresztowano trzy osoby.

FAŁSZYWY CZEK NA 15 MILIONÓW MAREK. Wczoraj przyszło do Banku hipotecznego w Krakowie dwóch mężczyzn, którzy przedstawili do wypłaty czek na 15 milionów marek. Podpisy na czeku wydały się kasyerowi podejrzane, wobec czego zaczął wraz z innymi urzędnikami badać ich prawdziwość. Osobnicy, widząc, że planowane podejście banku nie udało się im, zbiegli. Podpisy na czeku okazały się faktycznie podrobionymi.

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY PRZED SĄDEM. W swoim czasie donosiliśmy o napadzie, dokonanym przez trzech chłopców 11-letnich na ich rówieśnika w bramie domu przy ul. Szewskiej. Napastnicy zatkali usta swej ofierze i wydarli jej z kieszeni 2.500 mk. Wczoraj stanęli oni przed sądem okr. karnym w Krakowie; dwóch z nich skazano na 3 dni ścisłego aresztu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj wieczorem z bulwaru kolejowego na Grzegórzkach skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym 22-letnia N. N. Zauważyli to przechodzący tamtędy Karol Czapik, pomocnik szoferski i Roman Remler, czeladnik rzeźniczy, którzy desperatkę wydobyli z wody i zanieśli do sąsiedniego budynku miejskiego. Niedoszła samobójczyni wkrótce wróciła do przytomności.

Tego samego dnia zauważył przechodzący ul. Tyniecką Stan. Nowak, jak koło kamieniołomu miejskiego woda unosi jakąś kobietę. Nowak pobiegł z pomocą nieszczęśliwej i wyratował ją od niechybnej śmierci. Jak się okazało, dziewczyna rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym. Jako powód targnięcia się na swe życie podała rozstrój.

FATALNA PRZYGODA KASIARZA SUSUŁA. Ubiegłej nocy zgłosiło się na stacyę Pogotowia ratunkowego kilku podochoconych osobników, którzy przywieźli ze sobą znanego kasiarza, 33-letn. Józefa Susuła. Susuł, który tego wieczora wrócił z Katowic, spędził kilka godzin w pewnym szynku koło dworca na obfitej libacyi, podczas której jeden z kolegów po fachu pchnął go nożem w oko. Susuła opatrzył lekarz Pogotowia; z powodu awanturowania się towarzyszy rannego, lekarz zmuszony był zawezwać policyę, która odstawiła wszystkich pod „Telegraf".

ZBRODNICZA WIEŚNIACZKA. Przed kilku dniami donieśliśmy o nagłym zgonie Antoniego Wyczynka, gospodarza w Skotnikach pod Krakowem, którego miała otruć jego żona, podając mu kluski z trucizną. Dochodzenia stwierdziły, że istotnie Wyczynek padł ofiarą zbrodniczej kobiety, która utrzymywała od dawna bliższe stosunki z niejakim Kijakiem z pow. miechowskiego. Nadto stwierdzono w śledztwie, że w czasie obiadu, kiedy Wyczynek spożywał zatrute kluski, poczęstował niemi dwoje dzieci sąsiadów, czemu żona jego nie sprzeciwiła się, bojąc się widocznie zdradzić. Dzieci ciężko zachorowały i ocalenie swe zawdzięczają jedynie tej okoliczności, że zjadły mało klusek. Zbrodniarkę odstawiono do sądu.

NIEDOSZŁA KRADZIEŻ SŁUPKÓW ŻELAZNYCH. Policya aresztowała Wojciecha Nakielskiego, lat 27, Józefa Chrzana, lat 22 i Izydora Małka, lat 26, wszystkich z Zielonek, za kradzieże żelaznych słupków, służących do rozpinania drutów kolczastych. Kradzieży dopuścili się aresztowani na szkodę skarbu wojskowego. Wymienieni zajechali wozem na plac u wylotu ul. Długiej obok bastyonu Nr. 3 i załadowali słupki o łącznej wadze 1500 kg. W chwili, gdy mieli z łupem odjechać, zostali przytrzymani. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży podobnych dopuszczali się od dłuższego czasu.

ODROCZONA ROZPRAWA. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Czesławowi Baranowi, oskarżonemu o szereg rabunków w powiecie bocheńskim. Na wniosek obrońcy, rozprawę koło godziny 12 odroczono, celem przesłuchania w drodze dyplomatycznej świadków odwodowych, przebywających w Czechosłowacyi.

Z Polski i ze świata

KOMU NADANO DOKTORAT HONOROWY? Niektóre pisma doniosły, że podczas obchodu Kopernikowskiego w Uniwersytecie warszawskim nadano honorowy doktorat Mikołajowi Kpernikowi. Otóż wiadomość ta jest mylną. Senat Uniw. warszawskiego nadał doktorat honoris causa p. Stanisławowi Michalskiemu — Kopernikowi zaś wystarczą dwa doktoraty, które otrzymał za życia.

POWSTAŃCY Z R. 1863 — DOKTORAMI HONOROWYMI. Z okazyi 60-tej rocznicy powstania styczniowego senat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie postanowił nadać doktorat honorowy następującym uczestnikom powstania, a zarazem zasłużonym pracownikom na polu naukowem i społecznem: p. Wojciechowi Biechońskiemu, ks. Drowi Władysławowi Chodkowskiemu, Maryanowi Dubieckiemu, Drowi Benedyktowi Dybowskiemu, Bolesławowi Limanowskiemu, Zygmuntowi Mineyko i Drowi Józefowi Tretiakowi.

ZAKAZ UŻYWANIA TYTUŁÓW RODOWYCH. Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym, zwracając uwagę na art. 96 konstytucyi, mówiący o tem, że Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych, poleca wydać odpowiednie zarządzenia urzędom podległym, aby w toku wykonywania czynności

Ernest Renan.

W setną rocznicę urodzin (27 lutego 1823).

Liberalna Francya obchodzi w dniu dzisiejszym setną rocznicę urodzin Ernesta Renana, najgłośniejszego z pisarzów francuskich w XIX w. Z imieniem Renana łączy się nie tyle pojęcie nowych odkryć naukowych lub prac wiekopomnych, ile raczej wspomnienie walki religijnej w drugiej połowie XIX w. we Francyi. Powiadano o nim po śmierci, że dusza Francyi nowożytnej przebywała w nim więcej, niż w którymkolwiek ze swoich współczesnych. To jest prawda. Renan bowiem był prawie przez całe pół wieku nie tylko wyobrazicielem prądów antychrześcijańskich, jakie we Francyi ogarnęły ówczesne pokolenia, ale też pierwszym i gorliwym bardzo ich pionierem. „Stworzył generacyę bez ideału, nie wierzącą w duszę, ani w Boga, ani w przyszłość ludzkości, ani w przyszłe ani w obecne życie, pełne wątpienia w siebie". Kierunek myśli, który nazwano renanizmem, po śmierci twórcy rozlał się szeroko po Francyi i wyszedł nawet daleko po za jej brzegi. Widzieliśmy go również u nas, choć nie miał takiego powodzenia, albowiem pozbawiony był tego czaru formy, jaki w pismach Renana się przejawiał. Największe tryumfy święcił na pograniczu zeszłego wieku z dwudziestym, powoli jednak tracił uznanie i wzięcie.

Najgorliwsi jego uczniowie, zgrupowani w Towarzystwo imienia Renana, usiłują kult i sławę jego podtrzymywać, wykazując i rozgłaszając światu wielkość, oryginalność i wieszczą intuicyę jego. To w części im się udaje. Do dzisiejszej rocznicy oddawna czynili przygotowania, zamierzając wydanie wszystkich dzieł Renana (warunki dzisiejsze nie pozwoliły wykonać tego), a w rodzinnem Tréguier uroczyste obchody, jak to było w 1903 r. przy odsłonięciu pomnika.

W swych „Wspomnieniach z dzieciństwa" Ernest Renan, zdaje się, zupełnie szczerze opisał siebie samego i przedstawił swą duchową sylwetkę. Nas najbardziej interesować mogą te momenta, kiedy to, jako aspirant do stanu kapłańskiego, młody Renan powoli tracił wiarę, zrywał z katolicyzmem i stawał się nawet jego zaciętym wrogiem. Określić etapy tej przemiany duchowej jest bardzo trudno i sam Renan we wspomnieniach nie wchodzi w ich szczegółową analizę, nie ulega jednak wątpliwości, że w tej dziedzinie ściśle wewnętrznej i nadprzyrodzonej nie mała musiała być jego wina. Bóg daje każdemu człowiekowi dostateczną łaskę i światło, kto je odrzuca lub nie stara się z niemi współpracować, winę następstw sam sobie musi przypisać. Dziedzina ta jest niedostępna do badania, dlatego trudno powiedzieć, w jakim stopniu była tu wina Renana.

Przyczyny zewnętrzne łatwiej jest określić, a przyznać trzeba, że były nie dość poważne. Naogół pod tym względem wszyscy zwalają winę na wychowawców Renana. **Filozoficzne i teologiczne studya ówczesne we Francyi nie stały na wysokim poziomie. Profesorowie, oprócz jednego ks. Le Hir'a, o którym Renan** nawet w późniejszych czasach wyrażał się z szacunkiem, nie stali na wysokości swego powołania i zadania, nie byli ponadto dobrymi i mądrymi wychowawcami. Przeciętne typy młodzieży, pozostającej pod ich kierunkiem, może nie odczuwały braków, Renan, jako młodzieniec bardzo uzdolniony, a z natury swej wrażliwy i czułostkowy, pragnął czegoś wyższego i doskonalszego. Rozmaite wątpliwości, jakie już wówczas cisnęły mu się do głowy, były przez profesorów lekceważone. Gdyby był sam więcej zajmował się teologią dogmatyczną i gruntownie starał się zapoznać z uzasadnieniem dogmatów katolickich, znalazłby przy dobrej woli wyjaśnienia swych wątpliwości, ale on najbardziej zajmował się studyowaniem języków wschodnich, które nie mogły mu dać właściwego wyjaśnienia, ani pokarmu duchowego.

W dwudziestym trzecim roku życia Renan opuścił mury św. Sulpicyusza nie bez żalu, ale z pustką w duszy i niepewnością jutra. Następne lata spędził przy dalszej pracy naukowej w umiłowanym kierunku, ale w warunkach trudnych, które jednak dały mu dużo hartu życiowego. Pracował wówczas naprawdę bardzo dużo, usilnie i bez wytchnienia, dzięki czemu mógł dojść do bardzo poważnych rezultatów. Owocem tych studyów była praca pt. „Histoire generale et systeme comparée des langues semitiques", Paris 1855, która zapewniła młodemu uczonemu zaszczytne stanowisko wśród semitologów Europy. Odtąd też rozpoczyna się sława Renana. W następnym zaraz roku Akademia des inscriptionis et belles lettres wybrała go członkiem swoim, co było wydarzeniem we Francyi nadzwyczajnem ze względu na jego młody wiek. (Miał wówczas 33 lata). Inna późniejsza praca Renana: „Mission de Phenicie", Paris 1864—1874, która była rezultatem wyprawy jego do zbadania Fenicyi, przysporzyła mu więcej uznania w kołach naukowych. Trzeba bowiem przyznać, że Renan wywiązał się z włożonego nań zadania sumiennie, i potrafił w swej pracy sprawozdawczej ocenić rzeczy odnalezione w sposób właściwy. Dzisiejsze badania nie wiele zmieniły jego poglądy o sztuce fenickiej i wpływach assyro-babilońskich na Grecyę.

Ale ten ściśle naukowy kierunek pracy nie odpowiadał usposobieniu Renana. On był przedewszystkiem filologiem i archeologiem, ale i to traktował jako tylko środek do poznania dziejów ducha ludzkiego, co było właściwie jego tematem ulubionym. W historyi tego ducha ludzkiego Renan uważał powstanie chrześcijaństwa za najważniejszy wypadek i temu to tematowi poświęcał się oddawna, a teraz oddał się całkowicie. Rezultatem badań i prac był szereg ksiąg z tej dziedziny, jak: „Vie de Jésus" 1863, „Les Apotres" 1866, „Saint Paul" 1869, „L' Antochrist" 1873, „Les Evangiles et la seconde generation chretienne" 1876, „L'eglise chretienne" 1879, „Marc Aurele et la fin du monde antique" 1882. Prace te, nie jednakowej wartości, może najbardziej przyczyniły się do szerokiego rozgłosu Renana. W nich ujawniły się w całej pełni jego zapatrywania, uczucia, dążenia, słowem cała dusza Renana.

Najgłośniejsze z nich, które miało sto z górą wydań — to „Życie Jezusa", ono też było jego najserdeczniejszem dziełem.

Jaką miały wartość te dzieła? W kołach ludzi świeckich, którzy wszelki rozbrat wzięli z Kościołem katolickim, dzieła te wzbudzały wielkie zainteresowanie, a nawet entuzyazm. Były one dla nich wprost objawieniem. Powiadano nawet, że przez te dzieła Renan wzbudził wśród licznych swych czytelników zainteresowanie do chrześcijaństwa i jego założyciela. Mogło to się zdarzyć wśród wielu, szczególniej ówczesnych Francuzów, którzy o religii chrześcijańskiej nie mieli najmniejszego pojęcia, stali zdaleka od Kościoła. Jednak gdy rozpatrujemy wymienione dzieła w świetle krytyki, ujawnia się w nich brak poważnej i krytycznej metody naukowej, brak spokoju i objektywności, natomiast traktowanie przedmiotu apriorystyczne i subjektywne, połączone z bardzo bujną fantazyą. Podziwiać trzeba w nich artyzm Renana, który był wielkim impresyonistą, odmówić natomiast trzeba cechy subjektywnego i ściśle naukowego wyłożenia. O „Życiu Jezusa" np. krytyka zupełnie trafnie powiedziała, że jest ono raczej romansem, powieścią na tle życia Jezusa Chrystusa, aniżeli dziełem naukowem, historycznem o życiu Jezusa, opartem na źródłach. Wprawdzie opowiadanie opiera się na tekscie Ewangelii, ale opowiadania ewangeliczne są tak tłumaczone i przekręcane, że w nich żadną miarą nie można się dopatrzeć tekstu ewangelicznego, a często mówią one zupełnie

urzędowych były przestrzegane zasady tego artykułu.

DOKTORAT ZA PÓŁ MILIONA. Z Wiednia donoszą, że w półroczu letniem bieżącego roku szkolnego opłaty na uniwersytetach austryackich zostaną znacznie podwyższone. I tak. opłaty zwykłe za wykłady, słuchane w tem półroczu, wyniosą 120.000 koron. Taksa zaś za doktorat dla poddanych republiki austryackiej wyniesie 500.000 koron, a dla cudzoziemców prawdopodobnie o 50% więcej. Wysokości tej ostatniej taksy jeszcze nie ustalono.

Judaica.

I GDAŃSK MA ICH DOŚĆ. Z Gdańska donoszą: Grupa niemiecko-narodowa wniosła w senacie interpelacyę, zwracającą uwagę, że napływ obcokrajowców, zwłaszcza żydów, do Gdańska jest tak znaczny, iż grozi niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego i społecznego. Interpelanci zapytują, czy senat gotów jest energicznie temu przeciwdziałać i czy gotów jest stosować odnośne postanowienia co do wydalania obcokrajowców. Druga interpelacya zapytuje, czy senat pozwoli na odbycie kongresu syonistycznego w Gdańsku.

Zawiadomienia i komunikaty.

W ZWIĄZKU KAPŁANÓW KRAKOWSKICH (plac Maryacki 2, II p.) wygłosi we środę 28 b. m. o godz. 6 po poł. ks. Androsz T. J. referat na temat: „Szyzmatycki Kościół Hodura". Liczny udział kapłanów pożądany.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 28 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe z odczytem prof. Orłowskiego „Badania nad cholesterynemią". (Cz. I.). — We czwartek dnia 1 marca o godz. 8 wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie ku czci Mikołaja Kopernika, na którem słowo wstępne wygłosi prezes Towarzystwa, poczem nastąpi wykład prof. Birkenmajera p. t.: „Kopernik jako obywatel i patryota". Goście mile widziani.

WYSTAWA „NIEZALEŻNYCH". W dniu 11 marca b. r. w gmachu Tow. rolniczego (pl. Szczepański 8) nastąpi otwarcie wystawy „niezależnych", w której wezmą udział artyści-malarze: Konrad Winkler, Stan. Ign. Witkiewicz i art.-rzeźbiarz August Zamoyski. Wystawa potrwa do 8 kwietnia b. r.

WYJAZD GÓRNIKÓW DO FRANCYI. Górników w wieku do 45 roku życia, którzy pracowali przez kilka lat w kopalniach węgla, przyjmuje do kopalń francuskich w dniach 1. 2 i 3 marca misya francuska w Mysłowicach, ul. Pocztowa l. 8. Zniżki kolejowe do Mysłowic, oraz karty polecające (bez których górnik nie może być przyjęty) wydają państw. urzędy pośrednictwa pracy. Wymagane świadectwa górnicze, papiery wojskowe i dowód osobisty.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie złożył p. Tytus Czerkawski imieniem Polsk. Rady Narodowej w Rumunii na ręce sekretarza prezydyalnego. p. Strasika, kwotę 125.000 mk. Na ten sam cel złożyli uczniowie IV gimnazyum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie kwotę 200.000 mk. z okazyi imieniem dyrektora zakładu, radcy Zawilińskiego.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ JANI BORTHÓWNEJ, składają Stanisławowie Poźniakowie 30.000 mk. na Towarzystwo ochronek pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. WIKTORA SUSKIEGO, radcy miejskiego, składają pracownicy łaźni Rzymskiej 100.000 mk. na cegiełkę wawelską.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie jutro (we czwartek. o godz. 8 w kościele SS. Felicyanek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4171-szą pułk strzelców Kowieńskich dyw. litewsko-białoruskiej; 4172 pułk 10 saperów w Przemyślu; 4173 pamięci Stanisł. i Maryi z Pstrokońskich Karwowskich, brata Tadeusza i Maryi z Rudnickich Karwowskich; 4174 Zbigniew Miszke, konsul Rzeczypospolitej Polskiej. Kurytyba Parana, Brazylia; 4175 ku uczczeniu 50-lecia małżeństwa Bolesławów Zakrzeńskich — sąsiedzi; 4176 Sejmik radzyński ku czci członka Sejmiku, ks. Edwarda Szubstarskiego; 4177 Wojsk. Stow. spółdzielcze D. O. K. Poznań; 4178 Henryk Siara z rodziną, Irvington, Ameryka: 4179 Spółka przem.-handlowa „Kresy" w Cieszynie: 4180 Teresa, Anna i Helena hr. Morstinówny; 4181—4 (4 cegiełki) Ludwik hr. Morstin, Pławowice.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Stefan Morawiecki.** Dnia 22 b. m. zmarł nagle w Myślenicach, w 49 roku życia prof. tamtejszego gimnazyum, ś. p. Stefan Morawiecki Był to jeden z najzdolniejszych polonistów. który dzięki swej niezwykłej swadzie i uczuciu patryotycznemu, porywał młodzież swymi wykładami z zakresu literatury. Rzucany z miejsca na miejsce przez b. Radę szkolną krajową, przeniesiony został przed kilku laty do Myślenic, które bynajmniej nie mogły być dla jego wysokiej kultury odpowiednią placówką pracy. Zmarły pozostawia szereg literackich i poetyckich prac większej wartości; ostatnio napisał szereg narodowych pieśni „na starą nutę o nowej treści". Rzecz spoczywa w rękopisie.

† **Wacław Kaliciński,** jeden z najzdolniejszych artystów operetkowych i farsowych, zmarł onegdaj w Warszawie na anewryzm serca. Ś. p. Kaliciński ukończył politechnikę lwowską, lecz zaraz potem poświęcił się sztuce aktorskiej, czując do niej nieprzeparty pociąg. Pierwsze jego występy na małej scenie lwowskiego teatrzyku „Ul", gdzie pracował razem z Józefą Borowską i Łatajnerem-Lawińskim, cieszyły się niebywałem powodzeniem. Pracując następnie w Krakowie i w Warszawie, potrafił ś. p. Kaliciński zawsze wybić się na jedno z miejsc pierwszych, jako lekki amant operetkowy i wykonawca ról komiczno-charakterystycznych. Krytyka stale poświęcała mu gorące wzmianki, a publiczność witała go, jako jednego ze swych ulubieńców.

Z teatrów krakowskich.

„WESELE" ST. WYSPIAŃSKIEGO W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Po czterech latach wznawia teatr im. Słowackiego natchnione dzieło poety, które w ciągu 22 lat, dzielacych nas od pamiętnej premiery z 16 marca 1901 w Krakowie, doszło do liczby 129 powtórzeń. Dzisiaj Jewreinowa „To, co najważniejsze" po raz 29, przy niesłabnącem powodzeniu. Jutro 1 b. m. „Sławna artystka", w piątek „Janosik" A. Galicy wyjątkowo o godz. 6 wieczorem dla młodzieży szkolnej. dla młodzieży szkolnej.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA. Z powodu przeszkody, niezależnej od dyrekcyi, występy p. St. Gruszczyńskiego przełożone zostały na kilka dni. Dziś, we środę 28 b. m., odegraną zostanie opera Gounoda „Faust". Jutro, we czwartek 1-go marca, „Taniec miliardów".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 28 b. m.: „To, co najważniejsze".
Czwartek 1 marca: „Sławna artystka".
Piątek 2 marca: „Janosik".
Sobota 3 marca: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa 28 b. m.: „Faust".
Czwartek 1 marca: „Taniec miliardów".

Mały fejleton.

Jak należy pisać artykuł do druku?

W „Grafice Polskiej" zamieszczono artykuł, w którym składacze zwracają się do ogółu piszących, wytykając im w dowcipny i jadowity sposób ich narowy, które podajemy do wiadomości naszych współpracowników...

Dopóki można, należy wystrzegać się jako materyałów pisarskich atramontu i pióra. Charakter pisma mógłby bowiem stać się aż nadto wyraźnym i mógłby zbytnio skupiać uwagę składacza i korektora. Gdy jednak okoliczność zmusza do używania atramentu, to w. każdym razie należy wystrzegać się bibuły, a wszelkie kleksy zmazywać językiem. Będą one wówczas roztarte równomiernie na możliwie największej przestrzeni. Inteligentny składacz czuje się najbardziej uszczęśliwiony, gdy musi odgadywać kilkanaście wyrazów ukrytych dyskretnie pod ciemną plamą o malowniczych zarysach. Nie należy również dawać w rękopisie znaków pisarskich, bowiem składaczowi jest bardzo przyjemnie odgadywać to, co autor chce powiedzieć. A już za zupełnie zbyteczny przeżytek uważać należy wyrobienie sobie czytelnego pisma, który świadczyć będzie o plebejskiem pochodzeniu autora, oraz dawać będzie słuszne podejrzenie, że ukończył on jakiś zakład naukowy. Nieczytelny charakter naodwrót wskazuje na geniusz piszącego. Dlatego też podczas pisania należy zamknąć oczy i pisać możliwie najbardziej szybko. Często w drukarniach widzieć można kilku składaczy stojących bez ruchu, jakby w ekstazie zastygłych i wpatrzonych z niezwykłem skupieniem w znajdujący się przed nimi rękopis pisarza-geniusza. Z wielkim szacunkiem przykładają rękopis tuż do oczu, by niebawem patrzeć nań znów z zachwytem z większej odległości. Nierzadko kładą rękopis na kaszcie i odchodzą krok lub dwa, gdyż z oddalenia zarysy znaków stają się bardziej fantastyczne. Marzy się im prawdopodobnie Tybet, Turcya, Chiny lub Persya — zależnie od tego, jakie w. ich wyobraźni podobieństwo posiada każdy wiersz rękopisu do pisma tych krajów.

Imion własnych nie trzeba pisać dużą literą choćby z tego względu, że składacz zna imiona i nazwiska wszystkich mężczyzn i kobiet całego świata oraz daty ich urodzin i miejsce zamieszkania.

My, składacze, jesteśmy w. siódmem niebie, gdy wpadnie nam w ręce taki rękopis, ale przyjemniejby nam było, gdybyśmy autora jego mogli spotkać gdzieś w ciasnej ulicy...

„Polski Kościół Narodowy".

Oto tytuł bardzo aktualnej broszury pióra prof. poznańskiego seminarjum duchownego ks. Fr. Kwiatkowskiego T. J., a wydanej przez Ligę Katolicką — czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Na czoło zagadnień wewnętrznych Polski — wypycha się coraz więcej kwestya kościoła narodowego, forsowana pieniędzmi amerykańskiemi i faworyzowana przez przewrotne żywioły w naszym kraju. — Broszura ks. Kwiatkowskiego załatwia się z tem zagadnieniem bardzo jasno, poważnie, rzeczowo, a dokładnie. Zamawiać można pod adresem: Liga Katolicka, Sekretaryat Jen. w Poznaniu. Al. Marcinkowskiego 22. II p. pok. 41. — w cenie 1.500 Mk. (Koszta przesyłki i opakowania ponosi zamawiający) lub w Księgarni św. Wojciecha.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu dalszych podwyżek płac zecerów, ceny papieru i wszelkich innych materyałów drukarskich, ponadto opłat pocztowych i kolejowych, zmuszone są podpisane wydawnictwa podwyższyć cenę pojedynczego egzemplarza z dniem 1 marca b. r. do 500 Mkp. i odpowiednio uregulować cenę prenumeraty.

Prenumerata od 1 marca wynosić będzie:

bez odnoszenia	12.000 Mkp.
z odnoszeniem i przesyłką pocztową	14.000 Mkp.
zagraniczna	20.000 Mkp.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Ilustrowany Kuryer Codzienny", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".

TELEGRAMY.

Stanowcze oświadczenie kom. Plucińskiego.

Polska nie zniesie prowokacyi Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. W dniu wczorajszym komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku złożył wobec Koła polskiego w Volkstagu następujące oświadczenie:

Prezydyum Koła polskiego w Volkstagu gdańskim wyraziło życzenie, abym dał pogląd na obecny stan stosunków Gdańska do Polski. Z przyjemnością stosuję się do życzenia Koła polskiego.

Rząd polski stoi na stanowisku, że **przepisy traktatu wersalskiego, dotyczące Gdańska. nie zostały zrealizowane,** a artykuł 104 traktatu wersalskiego a linea 1 i artykuł 3 konwencyi paryskiej do dnia dzisiejszego w życie nie weszły.

Terytoryum Gdańska nie jest jeszcze włączone do celnego obszaru Rzeczypospolitej i nie jest zupełnie poddane ustawodawstwu celnemu i taryfie celnej polskiej. W praktyce władze celne Gdańska nie poddały się bezwzględnie ustawodawstwu polskiemu i nie czują się jednostką celną w obrębie polskiego obszaru celnego, a urzędnicy celni uważają się za uprawnionych do manifestacyi publicznych, skierowanych przeciwko rządowi polskiemu. Postępowanie to sprzeczne jest z duchem i treścią traktatu wersalskiego i nie zostało zdezawuowane przez senat gdański, za którego się odbyło. Przeciwnie senat oświadczył, że manifestacya urzędników celnych znajduje swoje usprawiedliwienie w żądaniach rządu polskiego.

Polska nie ma przystępu do morza.

Jest przewidziane w art. 19—28 konwencyi paryskiej stworzenie Rady portu, celem zrealizowania pewnych polskich uprawnień w porcie i na drogach wodnych. Realizacya dotychczas nie nastąpiła dla braku określonego prawnego charakteru Rady portu. Obecna Rada portu, poddana ustawodawstwu i sądownictwu gdańskiemu, bez własnej i wystarczającej egzekutywy pretenduje do nakładania na Rzeczpospolitą Polską ciężarów bez względu na ustawodawstwo polskie.

Prawny charakter Rady portu musi opierać się na tej kardynalnej zasadzie, że stosunek jej do Senatu gdańskiego winien być ten sam, jak do rządu polskiego i że niedopuszczalna jest jakakolwiek interwencya senatu. Rada portu bowiem według konwencyi paryskiej przyjęła prawa i obowiązki przyznane traktatem wersalskim wyłącznie Polsce, to też rząd polski aż do zrealizowania traktatu wersalskiego w zakresie portu i dróg wodnych nie może uznać uchwał Rady portu za obowiązujące, o ile delegacya polska w Radzie portu została przegłosowana, jako uchwał sprzeciwiających się ustawodawstwu Rzeczypospolitej. Stwierdzić wobec tego należy, że Rada portu dotychczas nie może pełnić swoich zadań. przewidzianych traktatem, dla zabezpieczenia interesów polskich, i że **Polska dotąd nie znalazła dostępu do morza, stanowiącego centralną zasadę tej części traktatu wersalskiego,** której wolne miasto Gdańsk zawdzięcza swoje powstanie.

Brak równouprawnienia mniejszości polskiej.

Artykuł 104 a linea 5 traktatu wersalskiego, który gwaratował mniejszości polskiej Gdańska oraz obywatelom Rzeczypospolitej **równouprawnienie z niemiecką większością** wolnego miasta, obowiązuje Gdańsk w stosunku do Rzeczypospolitej polskiej. Równouprawnienie to dotychczas nie jest urzeczywistnione i to nie tylko na polu gospodarczem. Artykuł 104 powierza całkowicie zakres spraw zagranicznych wolnego miasta, jakiekolwiek **one być mogą, Rządowi polskiemu,** wychodząc z tego słusznego założenia, że interesy wolnego miasta muszą być podporządkowane ogólnej polityce zagranicznej Rządu polskiego, nawet w tym wypadku, gdyby to, zdaniem senatu gdańskiego, sprzeciwiało się interesom gdańskim. **To też rząd polski nie może przystąpić do rozważania używalności portu gdańskiego dla państw wschodniej Europy, dopóki prawa Polski nie będą w Gdańsku zrealizowane.** Nie należy przytem zapominać, że wolne miasto Gdańsk stworzone zostało w politycznym i gospodarczym interesie Polski i że gospodarcze interesy „Hinterlandu" muszą być uzgodnione z interesami Rzeczypospolitej w zakresie prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta. Tak co do kompetencyi Komisarza generalnego, jak i korespondencyi senatu z Komisarzem generalnym odbyły się ostatnio konferencye w Paryżu, a wynik ich potwierdził najzupełniej polski punkt widzenia, który powyżej przytoczyłem. Wymienione zasady traktatu wersalskiego są podstawą prawnego istnienia wolnego miasta.

Gdańsk boi się zajęcia przez wojska polskie.

Dnia 12 stycznia na godzinę przed moim wyjazdem **przybył do mnie wysoki Komisarz,** Hacking, i oświadczył, że **senat gdański prosi go, aby w tej chwili Gdańska nie opuszczał,** gdyż senat liczy się **z zajęciem terytoryum wolnego miasta przez wojska polskie.** Wysoki komisarz zaznaczył. że uważa obawy senatu gdańskiego za niczem nieuzasadnione i że jest mu bardzo przykro, że musi w misyi tej przybyć do mnie, że jednakże nie mógł senatowi tego odmówić i nie prosić Komisarza gen. o oświadczenie się w tej sprawie. Przed wyjazdem oświadczyłem wysokiemu Komisarzowi, **że rząd polski nie ma zamiaru zająć wolnego miasta Gdańska wojskami polskiemi z wyjątkiem tych wypadków, które są wyraźnie przewidziane.** Dnia 15 stycznia wyraziłem wobec prezesa senatu Sahma zdziwienie co do wystąpienia senatu wobec wysokiego Komisarza tem więcej, że byłem na miejscu i senat mógł bezpośrednio odemnie zażądać informacyi. Pan prezydent senatu odpowiedział mi, **że senat nie liczył się z zajęciem wolnego miasta przez wojska polskie, tylko jedynie przez osoby, albo organizacye prywatne.** Oświadczyłem, że w tej sprawie nie mam żadnych kompetencyi.

Jeżeli opinia gdańska jest zaniepokojona, to i opinia polska ze swojej strony jest zaniepokojona i **podniecona tem, co się w Gdańsku dzieje.** Część prasy niemieckiej w Gdańsku. organizacye prywatne, szczególniej zaś organizacye tajne, **występują w najróżniejszych formach planowo przeciwko traktatowi wersalskiemu, przeciwko mocarstwom sprzymierzonym oraz przeciwko bezpieczeństwu i egzystencyi Rzeczypospolitej.** Rząd polski w. interesie obrony państwa jest zobowiązany czujnie obserwować tę działalność i w każdym razie przeciwstawić się jej, a to zarówno w. interesie Rzeczypospolitej, jak i egzystencyi wolnego miasta Gdańska. Rząd polski dołoży wszelkich starań, aby realizacya jego spraw została dokonana w formie przewidzianej traktatem i umowami, o ile także ze strony wolnego miasta nastąpi likwidacya wszystkiego tego, co sprzeciwia się tym traktatom.

Wyrażam nadzieję, że senat wolnego miasta. kierując się interesom ludności gdańskiej, zechce wstąpić na drogę uzgodnienia swojej polityki z istniejącymi traktatami.

O WŁĄCZENIE „ŚWIADCZEŃ" DO CZYNSZU KOMORNEGO.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu Komisyi mieszkaniowej przy Min. zdrowia **toczyła się** w dalszym ciągu dyskusya nad **projektem noweli do ustawy mieszkaniowej.** Debatowano nad sprawą tak zwanych **świadczeń.** Znaczna większość wypowiedziała się za wnioskiem stowarzyszeń lokatorskich o **włączeniu świadczeń do sum czynszu komornego.** Przedstawiciel Związku lokatorów adwokat Kijeński uzasadniał ten wniosek wskazaniem na **różne nadużycia, czynione w obliczeniach należności** od lokatorów, a pod pretekstem świadczeń. Przeciwko wnioskowi przemawiali przedstawiciele właścicieli nieruchomości i reprezentant Ministerstwa Sprawiedliwości.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Podsekretarz stanu, pan Strassburger, objął stanowisko wiceministra spraw zagranicznych i rozpoczął urzędowanie w pałacu brühlowskim.

Praga. P. A. T. Czeskie B. P. donosi, że ministrem finansów został zamianowany inżynier Bogdan Beczka.

Paryż. P. A. T. Ambasador Stanów Zjednoczonych wręczył dyrektorowi paryskiego obserwatoryum astronomicznego, Baillaudowi, medal złoty Towarzystwa astronomicznego pacyfiku, przeznaczony dla uczonego. który w ciągu roku ubiegłego położył największe zasługi na polu astronomii.

Wiadomości gospodarcze.

Operacye finansowe złotym miernikiem.

Warszawa. (A. W.) W ubiegłą sobotę w Ministerstwie skarbu odbywał się dalszy ciąg konferencyi ze sferami gospodarczemi, poświęconych omawianiu programu sanacyjnego opracowanego przez min. Grabskiego, jakoteż rozpatrywaniu wysuniętej przez min. Grabskiego koncepcyi utworzenia Banku emisyjnego przed osiągnięciem równowagi budżetowej, celem puszczenia w obieg dla celów gospodarczych banknotów złotych, zabezpieczonych kruszcem i wysokowartościowemi walutami. Funkcyą zasadniczą tych banknotów przed nadaniem im charakteru prawnego środka płatniczego miałoby być **wznowienie normalnego kredytu w życiu gospodarczem i przygotowanie do reformy waluty.**

Senator Karpiński imieniem Związku banków **wyraził obawę, czy miernik ten da się pogodzić z operacyami finansowemi.** Popierał on natomiast bardzo gorąco zamierzenia Grabskiego, zaznaczając, że naprawa skarbu możliwa jest tylko wówczas, gdy instytucye zrzekną się na czas pewien swoich przywilejów na rzecz Ministerstwa Skarbu, celem przeprowadzenia ustaw podatkowych. **Z wielkiem uznaniem** wyraził się Karpiński o **projektowanym podatku od obrotu, który przysporzy skarbowi znacznych dochodów.** Pozatem przemawiali senator Brun i Natanson. wypowiadając swoje zastrzeżenia co do projektu Grabskiego. Grabski, odpowiadając na zarzuty mowców, udowadniał, że miernik złoty, oparty na cenach hurtownych, przyczyni się w sposób decydujący do stabilizacyi budżetu. Dalszy ciąg konferencyi odłożono na później.

Oferty w złotych polskich.

Warszawa. (A. W.) W ostatnich czasach instytucye rządowe ortzymują coraz częściej oferty od firm krajowych w złotych polskich, płatnych według kursu franka szwacajskiego na giełdzie warszawskiej w dniu płatności. Oferty, składane w złotych polskich, udawadniają, że sfery gospodarcze występują z inicyatywą dokonania obrachunków złotych. Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do Ministerstwa Skarbu o wyrażenie zgody na przyjmowanie ofert w teoretycznym złotym polskim, płatnym w markach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Pszenica 221.000, żyto 125.000, owies 129.000, mąka żytnia 70% 220.000, mąka pszenna 255.000—360.000, kasza jęczmienna 100.000. Tendencya zwyżkowa. Dowóz średni.

WIADOMOSCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było chwiejne. Tendencya kształtowała się na ogół zniżkowo dla wszystkich walut obcych. P. K. K. P. szacowała również niżej waluty skadynawskie. Dolary, funty szterlingi, waluty zachodnie były w obrocie po znacznie niższych kursach, korona czeska była dziś niżej szacowana o 75 punktów, a marka niemiecka o 5—6 fenigów niżej na sztuce. Obroty na Berlin i Wiedeń były dość żywe.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych pod względem ilości gatunków akcyi w obrocie ruch był żywszy, choć przeważała w transakcyach tendencya zniżkowa. Obracano: Zieleniewski 75.000 m., Cegielski 112.000—110.000 m., Tepege 36.500 m., Trzebinia żelazo 24.000 m., Siersza górnicza 69.000—68.500 m., Siersza elektryczna 5200 m., Polska Nafta 7600—7700 m., Parowozy 11.000 m., Pezet 9200—8800 m., Górka 62.000 m., Ćmielów 28—30.000 m., Żegluga Polska 1250 m., Krakus 14—14.700 m., Pharma 17.300—18.000 m., Niemojewski 20.000 m. Z akcyi bankowych nabywano: Małopolski Bank 2500 m., Hipoteczny 1750 m., Polski Bank przemysłowy 4900 m. Papiery lokacyjne bez ruchu.

Szacowania wtorkowe według kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. z 27 b. m. wynosiły: Dolar amer. 48.000 m., funt szterling 227.000 m., floren holend. 19.050 m., frank szwajc. 9100 m., frank francuski 2875 m., frank belg. 2600 m., liry 2510 m., leje 190 m., korony szwedzkie 12.500 m., korony duńskie 9200 m., korony norw. 8730 m., korony czeskie 1405 m., korony węgier. 16 m. 50 fen., korony niem.-austr. 67 i pół fen., marka niemieckie 2 m. 13 f.

go innego, aniżeli teksty. Chrystus Pan u Renana, to spokojny marzyciel, błąkający się od miasta do miasta z łagodnym uśmiechem na ustach. który okazuje dużo serca i litości dla biednych, a w zetknięciu się z ludźmi zachęca ich do życia moralnego. O bóstwie Jezusowem ani słówka. Renan odrzucał bóstwo Jezusa, utrzymywał, że dopiero następne pokolenia chrześcijan uczyniły Jezusa Bogiem, sam zaś Jezus nie rościł do tego pretensyi. Jest to oczywisty fałsz, który łatwo dostrzedz może każdy, kto cokolwiek obeznany jest z tekstem Ewangelii.

Renan nie był pisarzem oryginalnym. W poglądach swoich na chrześcijaństwo i na Jezusa był on zależnym całkowicie od niemieckiego racyonalizmu, który wówczas święcił niebywałe tryumfy. Renan jednak, jako artysta, potrafił przedstawić tę samą rzecz w formie literackiej, pięknej, lekkiej i tem tylko się różnił od ciężkiego i nudnego przedstawienia niemieckiego. Poważną formą, artystycznym opisem przyrody palestyńskiej lub uczuć psychicznych zjednał on czytelników. którzy o niemieckich dziełach nic nie wiedzieli. Nie obyło się przytem bez agitacyi prasy żydowskiej, opłacanej przez wydawcę żydowskiego!

W tym samym duchu racyonalistycznym napisał Renan jeszcze pięciotomowe dzieło „Histoire du peuple d'Israel", które jednak nie miało wielkiego rozgłosu, nietylko dla swych braków wewnętrznych, ale bardziej z powodu braku agitacyi, gdyż wiele było rzeczy w tem dziele przykrych dla przodków jego wydawców.

Całą działalność piśmienniczą Renana można porównać do meteoru, co zabłyśnie na chwilę wielkiem światłem, a potem ginie w ciemnościach. Renan wprawdzie długo błyszczał na firmamencie radykalizmu religijnego, w krótkim jednak względnie czasie po śmierci, po za nielicznemi jednostkami, utracił swe dawne znaczenie. W dziedzinie biblijnej, w której przedewszystkiem pracował, w. ostatniem trzydziestoleciu po jego śmierci zaszły przeogromne zmiany, nie tylko z powodu dokonanych nowych odkryć na Wschodzie, które wielkie światło rzuciły na właściwe rozumienie tekstów biblijnych, ale też z powodu wystąpienia całego szeregu pracowników-biblistów, co pracami swemi studya biblijne pogłębili i wysoko je postawili. Rozwój studyów biblijnych prędkim nadzwyczaj krokiem poszedł znacznie naprzód, wskutek czego badania i twierdzenia Renana uległy przestarzeniu. Znamienna rzecz, że w ostatnich kilkunastu latach imię Renana nawet nie jest wspominane w. dziełach naukowych biblijnych, należy do dalekiej przeszłości. To najlepszy dowód wartości naukowej dzieł Renana. „Sic transit gloria mundi".

Ks. Prof. J. Archutowski.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

8 Powieść z dni przyszłych.

Niewiele brakowało, by Żywy, który był przecież człowiekiem oświeconym, nie upadł na kolana i nie oddał wędrowcowi czci boskiej. Zrozumiał on, iż jest on posiadaczem tej niezwykłej broni, która niemal wytępiła ongi zwierzęta na ziemi i była jednym z narzędzi ludzkiego panowania nad przyrodą.

Nieznajomy nie zdziwił się jego wrażeniem, a świadomy widocznie bliskiego celu podróży, ożywił się i wstał. Szedł jednak długo z towarzyszem swoim i od czasu do czasu zmuszał go siadać dla odpoczynku.

Pod wieczór dopiero doszli do osady. Gdy stanęli pod kaplicą cudzoziemiec ukląkł na zamkniętym już jej progu i składał widocznie dzięki Bogu za dotarcie do celu wyprawy. Scenie tej przypatrywała się już prawie cała ludność, która zbiegła się, by zobaczyć niezwykłego gościa, zwanego odtąd zawsze „Gallem".

Piotr pobiegł tymczasem po Ojca Feliksa. Wprowadzili potem nieznajomego do celi zakonnika i dali mu posiłek, poczem Żywy wrócił na dół, nierad z tego, iż poszedł mu na marne dzień łowów, ale szczęśliw, iż będzie mógł długo mleć językiem, wynagrodzić sobie milczenie i opowiadać o niezwykłej przygodzie.

— Kto jesteś? — spróbował zapytać po łacinie mnich.

Ku zdumieniu jego przybysz podniósł bystro oczy, słysząc mowę, która przed tysiącami lat brzmiała na rynku Rzymu i odrzekł:

— Jestem z kraju, który ongi nazywał się Galią. Przed wiekami mieszkał tam lud, który zwał się Francuzami.

— Widzę, że uczonym jesteś i zauważyłem, że czcicie tam Boga tak, jak i my?

— Czcimy tam Boga tak, jak i wy?

— Nie napróżno przebyłeś tyle trudów. Po co przychodzisz, czego szukasz? Czyli wygnany zostałeś przez swoich? Nie lękaj się. Możesz tutaj zostać spokojnie!

Gość obruszył się widocznie:

— Po co przychodzę, czego szukam? Kim jesteś, że pytasz mnie o to?

— Nie ja jestem władcą tej osady, ale wiele mogę u członków jej zarządu. Mogę zapewnić ci gościnność naszą, dostarczyć ci środków do życia na dłuższy czas, a potem narzędzi do uprawy ziemi.

— Słyszałeś kiedy o naszym kraju? Przechowaliście tutaj wiadomość o nim?

— Znam dzieje jego, jak i całe dzieje tego świata — odparł chmurnie mnich. — A ty znasz dzieje tej ziemi gdzie jesteś?

— I ja je znam — odparł przybysz.

Obaj spojrzeli sobie w oczy i milczenie między nimi zaległo.

— Ludy nasze były kiedyś w przyjaźni — mówił Gall. — Łączyły je wspólne trudy i zwycięstwa! Miniona przeszłość to! Dziś narody nie biją się już o kęs ziemi. Za wiele jej! za wiele! Po co tutaj przyszedłem... pater! Znużone są moje nogi i nie wrócę już do swoich. Ale wy za to wyślecie tam kogoś ze swoich ludzi! Zajdzie, zajdzie, przedzierając się przez puszczę i kierując się ciągle na zachód... Spotykałem już osady podobne do waszych. Rzadkie są, ale można do nich dotrzeć. Pospieszyłem aż tutaj, by przekonać się, że jesteście i żyjecie, by na nowo zawiązać łączność ludzkiej myśli, która ongi osnuwała ziemię wkrąg. Przyszedłem pod koniec swego życia, byśmy wzajemnie wiedzieli o sobie, gdyż jakże upadł ludzki ród!

Może sprawiły to znużenie i trud, ale z piersi jego wyrwało się krótkie, bolesne, suche łkanie.

„...I przyjdzie czas — mówił do siebie mnich — gdy w sercu ich wzbierze tęsknota... I przyjdzie czas, gdy szukać będą się wzajemnie, by podnieść się znowu z nizin ziemi..." Istniało to proroctwo już za czasów dziadów naszych. Czyli to jednak błogosławieństwem będzie dla nas, czy klęską nową. O Boże! czyń, jak chcesz i niech Twa wola się dopełnia!

— I u nas były przepowiednie — mówił przybysz — iż nadejdzie wielki dzień, gdy jeden z nas postawi nogę na ziemi waszej. Ludzie wzmogli się już na siłach. Nas samych żyje w rozproszeniu kilkadziesiąt tysięcy, a ileż jeszcze widziałem po drodze! Nie łączymy się jednak... Nie odważamy się podchodzić ku sobie w puszcze i podawać sobie rąk. Widziałem zdumienie jednego z waszych, gdy pokazałem mu broń swoją. Może posiadacie coś i wy, czego my nie znamy. Udzielajmy sobie wiedzy wzajem.

— Przez wiedzę świat dawny nabrał pychy i upadł. Przez nią zginął samobójczą śmiercią!

— Przez wiedzę tylko świat może odrodzić się!

Zasępił się jeszcze bardziej mnich.

Przybysz, widząc to, przerwał żywo:

— Istnieje podanie między nami, iż z pośród was ma przyjść człowiek, który przywróci ziemi dawną świetność!

— Istnieje ono i wśród nas?... Ale ja słyszałem także inne, że krótki blask płomienia zgubi ją i zgubi tego, który go zapali! Któraż przepowiednia prawdą jest? Pojawiły się dziwne znaki na niebie, które przewidziane były wraz z pierwszą wróżbą. Wszyscy wiedzą o tem i czekają na jej spełnienie, ale jeśli się spełni i drugie proroctwo?...

— Krakanie słychać w tej celi, Ojcze — odparł przybysz.

Przerwał przykrą rozmowę zakonnik. W tej chwili odezwało się pukanie do drzwi. Mnich Feliks otworzył je.

— Możesz mówić dalej — rzekł do Galla — przyszedł mój uczeń, który rozumie twoją mowę.

Na progu ukazał się Andrzej Wola.

Zdumienie i zakłopotanie odbiło się na twarzy przybysza.

— Witaj gościu — rzekł najczystszą łaciną i dźwięcznym głosem wchodzący. — Witaj mi i mów, co dzieje się w dalekim świecie?

VIII.

Żywy spotkał starego Szymona, który należał do najzamożniejszych ludzi w osadzie i był zarazem jednym z najwpływowszych członków jej zarządu.

— Czy widzieliście już cudzoziemca? Spotkałem go w głębi lasu... Był tak zmęczony, że nie mógł się poruszyć. Dopiero ja dopomogłem mu wstać i przyjść tutaj. Ma dwa szkła na oczach i posiada fuzyę, o której słyszeliśmy od przodków naszych...

Szymon przerwał wyniośle:

— Powiedz mi, po co chodziłeś do puszczy?

— Tropiłem jelenie...

— Udały się łowy?

— Jakże miały mi udać się, gdy spotkałem tego Galla.

— Straciłeś zatem dzień i nie dokonałeś niczego pożytecznego. Nic dobrego nie może nam przynieść taki przybysz z kniei. Może przyszedł tu z fuzyą, żeby nas mordować... Żyliśmy tutaj dotąd w zgodzie i porządku między sobą.

— I w szacunku dla zarządu... — mruknął za nim Piotr, który nie znosił dostojnego nad miarę zachowania Szymona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. [illegible] — Redaktor [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.